



Fabuła, jak zaznacza autor scenariusza Stefan Kolditz, jest wymyślona, ale oparta na szerokiej dokumentacji, setkach materiałów prasowych i relacjach wielu świadków wydarzeń.

Jej osiã sã dramatyczne losy piñciorga przyjaciół, młodych Niemców. Troje z nich ma wkrótce trafić na front, więc na pożegnanie weselã się i snujã plany na przyszłość w jednej z berlińskich knajp. Młodzi sã pewni zwycięstwa, jadã szybko pobić „wrogów ojczyzny” i przyrzekajã sobie, że juź za pół roku, na Wigilię znów się spotkajã. I rzeczywiřcie spotykajã się w Berlinie w tym samym barze i przy tych samych kuflach, lecz dopiero po czterech latach i tylko we troje...Do myřlenia daje juź sam fakt, że wojenna opowieřć o losach niemieckich „matek i ojców” zaczyna się ...w połowie 1941 r., a więc tuź po uderzeniu III Rzeszy na Zwiãzek Sowiecki, tak jakby wcześniejszemu, od 1 wrzeřnia 39 r. nic się w Europie nie wydarzyło. Polskie akcenty się pojawiajã w znamienym kontekřcie. Jeden z bohaterów filmu niemiecki Źyd Viktor, ucieka z transportu do Auschwitz, wraz z młodã Polkã. Oboje kryjã się i uciekajã, aź trafiajã na teren ówczesnej Generalnej Gubernii, jak informuje drogowszak pokazujãcy odległość z Tarnowa do Berlina. Nocujã w stodole przy jednym z gospodarstw na obrzeźach miasta, gdzie następnego ranka odnajduje ich włařciel. Najpierw mierzy do nich ...z karabinu, choć jak wiadomo jednym z pierwszych okupacyjnych niemieckich dekretów w GG był obowiãzek zdania wszelkiej broni, a za jego złamanie groziła kara śmierci. Potem zabiera oboje do swego domu, daje coř do jedzenia i wychodzi, bo jak wyjařnia, ma coř do „załatwienia” w mieřcie. Wówczas do akcji wkracza jego syn, który ostrzega uciekinierów, że ojciec poszedł ich wydać Niemcom. Obiecuje ratunek i każe iřć za sobã do lasu, gdzie stacjonujã partyzanci. Dowódca oddziału z biało-czerwonã opaskã i duźymi literami AK na ramieniu przesłuchuje ich, skãd się wzięli i czy aby męźczyzna nie jest Źydem. Dziewczyna zařwiadcza, że Viktor jest Niemcem, lecz nie Źydem, odpowiadajãc na wcześniejszã sugestię dowódcy, iź coř o tym moźe wiedzieć, „bo się z nim zapewne pieprzy”. Partyzanci obleřnie rechoczã i przyjmujã zbiegów do swego oddziału. Później, w czasie jednej z akcji, AKowcy zatrzymujã pociãg towarowy, w którym spodziejajã się znaleźć duźy transport broni. Gdy dowódca otwiera drzwi do jednego z wagonów odrzuca go fetor stłoczonych wewnãtrz ...wychudzonych męźczyzn w pasiakach. Równie szybko zamyka drzwi, a na pytanie Viktora ... co z nimi odpowiada bez wahania: „To Źydzi, sã tak samo parszywi jak Niemcy czy Ruskie”. Po splądrowaniu składu i zabranii amunicji oddział oddala się do lasu zostawiajãc więźniów na pastwę losu zamkniętych w wagonie. Jedynie tylko Niemiec wyznania mojżeszowego okazuje ...ludzki odruch i po chwili wahania uwalnia nieszczęřników, przez co sam się demaskuje. Za złamanie rozkazu i samowolę dowódca początkowo sugeruje mu śmierci, w końcu litořciwie wyrzuca z oddziału dajãc nawet pistolet na krótko przed wyniszczajãcã oddział obławã. ... Ten obraz „degeneratów” z AK uzupełnina np.fakt noszenia na nadgarstku przez dowódcę oddziału AK, aź dwóch zegarków, czy okrzyki po polsku: „Brãć obrãczki, zegarki i złote zęby...!”.

W promocję serialu, juź w dniach jego emisji, zaangaźował się popularny niemiecki tabloid Bild, który w dniach pomiędzy nadawaniem kolejnych części filmu podjãł na swych łamach dyskusję m.in. z udziałem historyków i twórców serialu. Czytelnicy mogli teź zadawać pytania, jakie nasunęły im się po projekcji. Jedno z nich brzmiało następujãco: „Czy polscy partyzanci byli rzeczywiřcie aź tak antysemiccy?” W odpowiedzi padło takie wyjařnienie: